



PRENUMERATA:

Z odnośnikiem do domu
lub przesyłką pocztą:

rocznie 24 mk., półrocznie
12 mk., kwartalnie
mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczo
15 fenigów.

MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

OGŁOSZENIA.

„Monitor Polski“ przyjmuje ogłoszenia rządowe, instytucji społecznych i użyteczności publicznej, zaś od osób prywatnych, tylko takie, które wynikają ze stosunku do władz rządowych i powyższych instytucji.

Cena za wiersz drobnego pisma (petit) po tekście 1 Mk.

Redakcja i Administracja Pl. Matachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa, 8 sierpnia 1918 r.

Bieg wypadków światowych zdaje się wskazywać na to, że wchodzimy w nowy okres wojny europejskiej. Uwaga powszechna zaczyna się zwracać co raz bardziej na Wschód, który jest w tej chwili nieobliczalnym chaosem. Chaosem jest rdzenna Rosja, której władza terytorjalna i państwowa kurczy się z dnia na dzień co raz bardziej. Chaosem są mniejsze lub większe bryły terytorjalno-narodowościowe, które się od Rosji oderwały i próbują żyć na własną rękę. Wszystkie próby zorganizowania wschodu — nie wydają dotąd pozytywnych rezultatów. Całe terytorjum byłego imperjum rosyjskiego jest jakby płynną lawą, która nie może stężeć w wyraźne kontury.

Jakże odmiennie na tem tle ogólnej anarchii odbija Polska. Jakkolwiek nie ujęta jeszcze w ściśle określone ramy państwowe — Polska żyje swem życiem samodzielnym, z każdym dniem coraz silniej się konsolidującą, mającym swój duchowy i materialny pion i swoje tendencje dośrodkowe. Rosja w naszych oczach się rozpada — Polska się skupia, kondensuje swe siły, w stosunkach anormalnych usiłuje żyć życiem normalnym. Polska jest dziś bez najmniejszej przesady jedyną obliczalną siłą na Wschodzie. Ramię żywiołu polskiego i polskich wpływów kulturalnych sięga daleko na Wschód; całe połaście krajów, w wielu wypadkach zanarchizowanych, są przetkane siecią żywiołu polskiego. To jest żywioł jedyny, który ma tam cechy pozytywności i świadomości celów.

Polska nie mogła dotąd — nie ze swojej winy — rozwinąć pełni swoich zdolności państwowo-twórczych i organizacyjnych. Siła polska jest często lekceważona jeszcze, nieledwie odtrącana od kształtowania nowego życia, żądza którego wzrasta w niej tembardziej i potężnieje potencjalnie, czekając tylko na możliwość wyładowania się nareszcie.

Nie wiemy, jak się rozwiną w przyszłości wypadki na Wschodzie. To pewne, że idą one całkiem wyraźnie ku nowym komplikacjom i nowym zamętom. Nie widać dotąd żadnej swoistej moey, żadnego geniuszu zbiorowej twórczości, któryby potrafił to, co się tam dzieje i dźiać będzie, opanować i skierować ku konkretnym celom.

Są „politycy“, którym się to podoba. W tej mętnej wodzie obiecuja sobie najobfitszy poziom. Idea „balkanizacji“ Wschodu zdaje się być na tem oparta. Ale jest to idea równie perfidna, jak szaleńcza. Poważne czynniki państwowe w mocarstwach centralnych akceptować jej nie mogą. Wieczny zamęt bowiem w najbliższem sąsiedztwie nie stwarza ani warunków politycznego bezpieczeństwa, ani możliwości normalnych stosunków ekonomiczno-handlowych. Każę natomiast z bronią u nogi wciąż oczekiwać niespodzianek.

Zabezpieczyć się od nich można tylko stawiając tamę zalegającym fermentom i tamę tę budując z mocnego materiału nie z piasku. Że

tę tamę wzniesić można jednak tylko z pomocą polskiego wysiłku i z uwzględnieniem interesów Polski — stąd rodzą się apologety wschodniego zamętu, i nowotworów tam powstałych, — snując plany z gruntu obłudne, dyktowane nie przez rozum i przezorność państwową i nie przez znajomość rzeczy i nie przez sumienność szczerą i uciążliwą względem swoich — ale tylko przez chęć obejścia się bez Polski.

Sprostowanie. We wczorajszym artykule wstępnym „Monitora Polskiego“ w szpalcie trzeciej w wierszu 12-ym od góry czytać należy zamiast „terazniejszość była dla nich wielką“ — *terazniejszość była dla nich walką.*

Projektowane władze agrarne (Urzędy Ziemskie).

II.

Opracowana w ostatecznej formie Ustawa o urzędach ziemskich przewiduje powołanie Głównej Komisji Ziemskiej, oraz kilku Komisji Ziemskich Okręgowych, których liczbę i terytoryjność ustali Rada Ministrów na wniosek Ministra Rolnictwa i Dóbr Koronnych. W charakterze organów wykonawczych urzędów będą przy każdej Komisji Ziemskiej Okręgowej komisarze i podkomisarze ziemscy, a także niezbędna liczba urzędników technicznych (geometrów, techników meljoracyjnych, hydrotechników i t. d.).

Komisarze i podkomisarze ziemscy dokonywać będą przedewszystkiem czynności przygotowawczych niezbędnych do pomyślnego przeprowadzenia reform związanych z regulowaniem struktury agrarnej. Rozlokowani w różnych punktach kraju zbierać będą dane statystyczne, udzielać ludności wskazówek co do prac komasacyjnych i innych reform gospodarczych, ustalać najbardziej racjonalne projekty tych reform i t. p. Prócz tego będą oni prowadzili roboty konkretne, przekazane im przez Komisje Ziemskie Okręgowe, oraz przeprowadzać wszystkie dochodzenia, potrzebne do rozpoznawania sprawy przez Komisje. W ten sposób będą oni jednocześnie pośrednikami pomiędzy ludnością wiejską a władzą, oraz wykonawcami poleceń tejże władzy.

Komisje Ziemskie Okręgowe, których zadaniem będzie rozpoznawanie w pierwszej instancji wszelkich spraw, należących do ogólnego zakresu działalności urzędów ziemskich, składać się będą z Prezesa, Inspektora Ziemskiego Okręgowego, pewnej liczby stałych członków, mianowanych przez Ministra Rolnictwa, oraz z kilku przedstawicieli większej i mniejszej własności ziemskiej, zaproszonych do udziału w pracach Komisji na przedstawienie organizacji zawodowych rolniczych. Liczbę stałych członków Komisji oraz liczbę przedstawicieli rolników określi Minister Rolnictwa. Członkowie Komisji rolnicy powoływani będą na posiedzenia kolejno, po dwóch na każde posiedzenie, poczem obecność przedstawiciela drobnej własności ziemskiej będzie konieczną dla prawomocności decyzji.

Główna Komisja Ziemska rozpoznawać będzie przedewszystkiem sprawy, skierowane do niej wskutek odwołania się stron od decyzji Komisji Ziemskich Okręgowych, oraz wszystkie sprawy, oddane jej bezpośrednio przez Ministra Rolnictwa i Dóbr Koronnych. Prócz tego będzie ona, w charakterze instytucji centralnej, kierowała działalnością lokalnych urzędów ziemskich, wyjaśniała powstałe wątpliwości, ujednostajniała postępowanie i t. d. Prezesem

Głównej Komisji Ziemskiej będzie z urzędu Minister Rolnictwa, wiceprezesem — specjalny urzędnik, mianowany na to stanowisko przez Radę Regencyjną. Do składu Głównej Komisji Ziemskiej należeć będzie również Główny Inspektor Ziemski, pewna liczba stałych członków, mianowanych przez Ministra Rolnictwa z pomiędzy osób, posiadających dostateczną znajomość prawa i stosunków rolnych, oraz pewna liczba przedstawicieli rolników, a wśród nich przynajmniej połowa przedstawicieli drobnej własności rolnej.

Zarówno Główna Komisja Ziemska, jak i Komisje Okręgowe, rozpatrywać będą sprawy kolegialnie, przyczem dla prawomocności decyzji Głównej Komisji konieczną będzie obecność przynajmniej 5 osób, w tej liczbie przewodniczącego, inspektora głównego, jego (lub zastępcy), jednego stałego członka Komisji, oraz dwóch przedstawicieli rolników, z których jeden musi być koniecznie przedstawicielem drobnej własności. Dla prawomocności uchwał Komisji Okręgowych konieczną będzie obecność przynajmniej 3 osób, a mianowicie: przewodniczącego, jednego stałego członka Komisji, oraz przedstawiciela drobnej własności ziemskiej. Wszystkie decyzje zapadają zwykłą większością głosów, przy równym zaś podziale rozstrzyga głos przewodniczącego, który głosuje ostatni. Stronom służy prawo zaskarżenia decyzji Komisji Okręgowych do Głównej Komisji Ziemskiej w ciągu miesiąca od daty ich ogłoszenia. Postanowienia Głównej Komisji Ziemskiej będą ostateczne i tylko w wyjątkowych wypadkach, przewidzianych w ustawie postępowania Cywilnego, dla zaskarżenia ostatecznych wyroków Sądów Cywilnych, mogą ulegać zaskarżeniu do Sądu Najwyższego.

Oto w głównych zarysach ostatni projekt organizacji urzędów ziemskich. Ramy artykułu nie pozwalają na bardziej szczegółowe przytoczenie poszczególnych punktów i zmuszają do pominięcia tego wszystkiego, co posiada charakter bardziej specjalny. Przypuszczając należy, że już w najbliższym czasie ustawa o urzędach ziemskich uzyska sankcję prawną i ukaże się w dosłownem brzmieniu w części urzędowej „Monitora“.

Od Murmanu po Kaukaz.

Wieści jakie nadechodzą z Rosji każą liczyć się z nowymi wypadkami na Wschodzie, które z żywiołową siłą zdają się wyłaniać z chaosu rosyjskiego.

Od Murmanu przez dorzecze Wołgi hen aż po Ural i Kaukaz rozlewają się zastępy wojsk koalicyjnych i kontrrewolucyjnych, zarysowuje się nowy front na Wschodzie, front godzący w tej chwili w bolszewicki regimę, protestujący przeciw pokojowi brzeskiemu.

Akcja ta zaczętać swój wzięła w buncie czeskich brigad, koło których zwołna skupiać się poczęli wszyscy kontrrewolucjoniści, kozacy Dutowa czy Siemionowa, oddziały generała Horwata czy Denikina i Aleksiejewa lub im podobnych wrogów rządów Lenina i Trockiego. Syberja dzięki opanowaniu przez Czechów poważnych części linii kolejowej syberyjskiej stała się podstawą ruchu a nawet jego centrum.

Stamtąd ruch począł przesuwać się w głąb Rosji, przekraczając Ural w kierunku Wołgi. Dziś już w rękach Czechów i ich współtowarzyszy znajduje się Symbirsk i Penza i Samara i Saratów i Orenburg i Ekaterinburg. Oddziały kontrrewolucyjne rosną z dniem

każdym w siły posuwają się ku Moskwie i Peromowi.

Równocześnie z tym ruchem ekspedycja koalicyjna na Murmanie robi także postępy z dniem każdym. Kolej murmańska aż po jezioro Onega, Onega i Archangielsk zajęte przez wojska angielskie, serbskie i francuskie. Około wojsk tych skupiają się ochotnicy rosyjscy i czescy, gotowi do walki z bolszewikami. Kierunek ekspedycji południowy każe przypuszczać, że prędzej czy później wojska koalicyjne i kontrrewolucyjne połączą się z oddziałami czeskimi i kontrrewolucyjnymi rosyjskimi, wreszcie wojskami japońskimi i amerykańskimi, idącymi od wschodu.

Skoncentrowanie tej akcji zadecyduje, rzecz prosta, o losach bolszewików, musi też pociągnąć za sobą konsekwencje poważne i dla państw centralnych, względnie dla tych wszystkich tworców państwowych, które powstały na gruzach imperjum rosyjskiego.

Fakt ten staje się tem jaśniejszy i tem bardziej zdecydowanie zapowiadają się te konsekwencje, gdy się zważy, że ostatecznie interwencja Japonii i Chin oraz Ameryki została postanowiona, — interwencja, o której się mówi już od lat paru, a o której w zmienionych przez rewolucję warunkach marzy jako o upragnionym ideale koalicja. Rozmiary jej cprawda są wedle oświadczeń oficjalnych zakrojone na rozmiary bardzo szczupłe, gdyż ograniczyć się ma do paru dywizji, które mają wspomóc oddziały czeskie i ustrzedz od zniszczenia materiału wojennego, który Rosji ma się później przydać.

Ale wiadomo, że z małych początków w takich, jak na Wschodzie warunkach muszą wyrosnąć czyny daleko potężniejsze. Wspomożenie Czechów, to wspomoczenie kontrrewolucji, to upadek w dalszym ciągu wypadków bolszewików, to co za tem idzie, przekreślenie ze strony Rosji pokoju brzeskiego, a za tem konflikt z interesowaniem w tym pokoju mocarstwami centralnymi, Ukrainą, Finlandją i tym podobnymi spadkobiercami państwa carów.

Za tym konfliktem pójść musi, rzecz prosta, wzmoczenie pomocy, udzielonej kontrrewolucji, której po usunięciu tarę wewnętrzną, zażąda ona przeciw wrogom zewnętrznym.

Oto konsekwencje niemal pewne, o ile wśród dzisiejszych wypadków jakieś pewniki ostać się potrafią.

To też dzisiejsze posunięcia na terenach rosyjskich od Murmanu po Kaukaz kryją w sobie zadatki nowej zawieruchy na Wschodzie.

Zdają się isć nowe wypadki, które dla nas obojętne być nie mogą.

Ameryka Północna jako dostawca zboża dla koalicji.

Wśród szeregu zadań, jakie Stany Zjednoczone i Ameryka Północna w ogóle mają do spełnienia wobec koalicji, poza czynną pomocą militarną, budową statków, równoważącą zatoniony przez łodzie podwodne tonaż, dostawą broni i amunicji i t. p., jednym z najważniejszych jest dostawa zboża oraz wogóle produktów spożywczych. W pierwszej mierze chodzi tu o pszenicę.

Od 6 lipcowego sprawozdanie Departamentu Rolnictwa Stanów Zjednoczonych rzuca niemało światła na tę ważną dla koalicji kwestję.

Ze sprawozdania tego widać, że w porównaniu z dwoma ubiegłymi latami zbiór pszenicy zapowiada się dobrze, wykazując zwykle dosyć znaczną; zbiór jęczmienia i żyta zapowiada nieznaczną wyższkę w porównaniu z latami ubiegłymi, kukurydza da, zdaje się, zbiór nie o wiele większy, a owies znacznie mniejszy.

Poniższe cyfry okazują zbiór w roku bieżącym i latach ubiegłych. Cyfry opiewają w milionach ton:

	lipiec 1918	lipiec 1917	lipiec 1916
Pszenica ozima	15.1	11.4	13.1
Pszenica jara	9.1	6.3	4.3
Ogółem pszenica	24.2	17.7	17.4
Kukurydza	80.3	80.2	65.6
Owies	20.8	23.0	18.2
Jęczmień	5.0	4.5	3.9
Żyto	2.0	1.5	1.2.

Z tabeli tej widać, że zbiór wszystkich zbóż t. zw. twardych ma dać razem 132.3 milionów ton, t. j. niemal tyle, co w roku najpomyślniejszego zbioru w Stanach Zjednoczonych.

Daty powyższe należy porównać z obliczeniami angielskiego pisma „The Statist“, które wykazują, jak obecnie przedstawia się zapotrzebowanie na zboże w państwach koalicji i jaki wpływ odgrywa na pokrycie jego produkcja Stanów Zjednoczonych i Kanady. Obliczenia te uwzględniają z jednej strony ograniczenie zapotrzebowania na zboże przez państwa zachodnie, dalej wzmoczoną ich produkcję, wreszcie znaczny wzrost produkcji Stanów Zjednoczonych i Kanady.

Bilans zbiorowy odnośnych państw wyrażał się, licząc w milionach angielskich centnarów, (po 50.8 klg.) w połowie ostatniego roku pokojowego:

	Pszenica własna produkcja	Własne zapotrzebow.
Zjedn. Królestwa	35	140
Francja	170	180
Włochy	100	125
Stany Zjedn.	360	330
Kanada	100	44
Razem	765	819

Brak tedy było 54 milionów centnarów, czyli 23/4 milionów ton.

Inaczej przedstawia się ten bilans w roku 1918/19.

	Pszenica własna produkcja	Własne zapotrzebow.
Zjedn. Królestwa	51	100
Francja	86	130
Włochy	82	110
Stany Zjedn.	482	300
Kanada	150	40
Razem	851	680

Czyli przewidywana jest wyższka 171 milionów centnarów, czyli 83/4 milionów ton.

Cyfry przemawiają tedy pocieszająco.

Widać z nich przyrost produkcji w Anglii przy równoczesnym silnym ograniczeniu konsumcji, znać też olbrzymi upadek produkcji we Francji ze 170 milionów na 86 milj., a więc do połowy, oraz znaczny spadek produkcji we Włoszech ze 100 milj. na 82 milj.

Dominuje jednakże nad wszystkim przyrost produkcji Stanów Zjednoczonych o 122 milionów i Kanady o 50 milionów, czyli razem 172 milionów, t. j. właśnie cała przewidywana wyższka produkcji.

Rola Stanów Zjednoczonych i Kanady w zwycięstwie koalicji jest z tego widoczna.

BUROWIE I ANGLJA.

Skape wiadomości jakie dochodzą różnymi drogami z Afryki Południowej każą wnioskować, że stosunki jakie tam panują dalekie są od idylli, że współzycie Burów z Anglią nie przedstawia się tak pięknie, jakby to sądzić można było z faktu, iż Botha, burski generał, stoi na czele rządu unji południowo-afrykańskiej, jak to zresztą on sam usiłuje przedstawić.

Jak wiadomo na początku wojny wybuchło w Afryce Południowej powstanie Burów, stłumione jednakże szybko przez Anglików. Niemniej zgoda między Anglikami a Holendrami południowo-afrykańskimi została zerwana.

Partja nacjonalistyczna burska, założona w 1913 roku przez gen. Hertzoga, odnosząca się wrogo do Anglików, rosła z dniem każdym w siły. W 1915 roku zdobyto 21 nowych mandatów do parlamentu, bijąc angielskich kandydatów i stronników ugodowej partji Bothy.

W styczniu 1917 roku wystąpił komitet centralny partji nacjonalistycznej do lorda Buxtona, przedstawiciela Anglii w Afryce południowej, z memorjałem, w którym, powołując się na stanowisko Anglii, broniącej wedle swych oświadczeń praw i wolności małych narodów, prosi o przywrócenie republikom burskim ich niepodległości. To dążenie do niepodległości i natychmiastowej reformy ustroju państwowego na podstawach republikańskich ożywiło życie publiczne w Transwaalu i Oranji. Zebrania polityczne i artykuły pism burskich, jak

„Volkstem“, „De Burger“ i „Ons Vaderland“, wypowiedziały się za tym programem. Walka z obecnym systemem na polu politycznym i gospodarczym przeniosła się nawet na pole walki czynnej. Z ostatnich oświadczeń Bothy, podanych przez Biuro Reutersa, można wysnuć wniosek, że w Afryce południowej doszło do rozruchów, że przejawiały się dążenia do obalenia gwałtem obecnego rządu, że wreszcie próby te zostały przez rząd udaremnione. Niemniej walka między Burami a Anglią odżywa, a przepaść, jaką usiłowano zasypać przez ostatnie lata pogłębiła się ponownie.

Widać to jeszcze i z innych głosów: „Nieuwe Rotterdamse Courant“ z dnia 23 lipca r. b. donosi, że po jednym z posiedzeń parlamentu południowo-afrykańskiego jakiś Anglik tamtejszy napadł na wodza nacjonalistów burskich, generała Hertzoga i uderzył go w twarz. Sam fakt ten świadczy w znamienity sposób o zaognieniu stosunków między Anglikami a Burami. Uwypukla go jeszcze okoliczność, że tłum urządził napastnikowi owację.

Generał Hertzog udał się z Kapstadt do Smithfield w Oranji, gdzie stanął przed swymi wyborami, wygłaszając charakterystyczne przemówienie, ilustrujące bardzo wyraźnie sytuację. W mowie tej uspakajał swych zwolenników, zalecając im rozwagę i ostrożność przed prowakacjami ze strony angielskiej.

„Szczęścia narodu naszego“, mówił, „nie można osiągnąć drogą gwałtu. Wiedzą o tem dobrze nasi wrogowie, to też ciągle usiłują nas popychać do rozpaczliwych czynów.“

Inna rzecz, że nie powinno nas powstrzymywać od dążenia do wolności, której dzisiaj nie znamy, dążenia idącego po drodze konstytucyjnych, pokojowych reform. Dzisiaj przecież wybiła godzina wolności dla małych narodów.

Miłość dla państwa brytyjskiego nie może na dalszą metę usuwać w cień dążenia do wolności. Ideał państwowy przeżył się u narodów i już nie istnieje. Teraz przyszła kolej na ideał wolności, on też powinien trzymać.“

Ze słów tych widać, że Hertzog i jego zwolennicy chcą isć w walce o wolność Burów drogą pokojową, że dalecy są od idei zbrojnego powstania, ale że niemniej nie zamierzają nadal wysługiwać się Anglii, czy wogóle Imperjum brytyjskiemu a dażą do samodzielnego, swobodnego, niepodległego bytu narodowego w myśl pięknego hasła samostanowienia o sobie narodów, wysuniętego właśnie przez Anglię, Burów wolności pozbawiającej.

Na tem tle też rozgrywiają się wypadki w Afryce Południowej, na tem tle dążenia do wolności ugruntuje się separamentyzm Burów, znajdując coraz większe oparcie w szerokiej masach narodu stojącego na tem samem stanowisku, na jakim stał niedgdy wódz obecny ugodowców burskich gen. Botha, gdy walczył z Anglią o wolność Transwaalu.

Rywalizacja o Przymorze.

Przymorze z Trjestem jest terenem, gdzie zbiegają się sprzeczne interesy kilku narodów, ma miejsce zaciepła rywalizacja o wpływy ekonomiczne, a co zatem idzie i polityczne. Bo też i stosunki narodowościowe w t. zw. Istrii są dość skomplikowane.

Według statystyki urzędowej z r. 1910 Przymorze liczyło 386.463 mieszkańców; w tej liczbie znajduje się 168.184 Serbo-chorwatów (43.52%), 147.417 Włochów (38.15%), 55.134 Słoweńców (14.26%) i 12.735 Niemców (3.3%). Ogółem wzięwszy element południowo-słowiański przeważa, stanowi bowiem 57.8% ludności. Npływ obcego elementu dotyczy przede wszystkim Trjestu, gdzie pod tym względem wytworzyły się stosunki anormalne. Statystyka ludności Trjestu wykazuje: na 190.913 mieszkańców jest tu 118.959 Włochów (62.31%), 56.916 Słoweńców (29.81%), 11.856 Niemców (6.21%) i 2.403 Serbo-chorwatów (1.26%).

Jak widzimy, Włosi w Przymorzu stanowią znaczny odsetek ludności, a w Trjeście są elementem przeważającym, nadającym charakter włoski temu miastu. Ponieważ Trjest, jako port, przedstawia dużą wartość dla Austrii,

ząd austriacki spoglądał zawsze z pewną obawą na zagospodarowanie się tu Włochów. Wobec jednak sojuszu z Włochami musiał iść na duże ustępstwa, dając im większe przywileje, niż rdzennej ludności Przymorza, Słowianom południowym.

Stosunki te zrodziły duże antagonizmy pomiędzy Słowianami południowymi i Włochami, zwłaszcza ostatnimi czasy doszło do zaciętej walki politycznej, w której oczywiście Włosi wygrali, będąc popierani przez czynniki rządowe. Dopiero przed samą wojną szala wpływów politycznych przechyliła się na stronę Słowian południowych. Przy wyborach do Sejmu w Istrii w r. 1914 Chorwaci i Słowacy otrzymali większość głosów wyborczych.

Wojna zmieniła zasadniczo polityczną fizjonomję Przymorza, choćby z tego względu, że zniknęła tutaj agresywność czynników włoskich, aczkolwiek nie rezygnują Włosi z utrwalenia swych wpływów na przyszłość na tem wybrzeżu. Powołują się oni nietylko na obecny stan posiadania w Przymorzu a specjalnie Trjeście, ale i na dawne wpływy kultury włoskiej. Oczywiście motywy te nie wytrzymują kryterium politycznego. Z tych samych względów mogliby Włosi rościć sobie prawo do znacznie większych obszarów i prowincji na południu, dokąd promieniowała kultura rzymska. Wpływy kultury włoskiej nie zrodziły asymilacji państwowej tego kraju, tymbar-dziej, że dopiero ostatnimi czasy ściągają tu zaczęła inteligencja włoska, gdy uprzednio prawie wyłącznie spieszyli do Trjestu robotnicy, poszukujący zarobku.

Rozwój swój Trjest zawdzięcza czynnikom państwowym austriackim w pierwszym rzędzie, a dalej poszczególnym kapitalistom i kapitałom różnych powstałych tu towarzystw eksploatacyjnych znaczenie Trjestu, jako portu.

Niemcy austriaccy, posiadający tu swe olbrzymie wkłady kapitału inwestycyjnego, zainteresowani są bodaj więcej w sprawach Przymorza i Trjestu, niż Włosi. To też alarmują dziś oni decydujące czynniki państwowe na wieść o zamierzonych reformach politycznych na południu Słowiańskiem. Odgrodzenie niemieckich prowincji Austrii od Przymorza i Trjestu przez utworzenie nowego politycznego organizmu słowiańskiego lub przyłączenie tej prowincji do mającego powstać tworu południowo-słowiańskiego uważają za katastrofę ekonomiczną dla siebie i państwa. Dla tych motywów popierają dziś Niemcy austriaccy projekt utworzenia królestwa Chorwackiego, obejmującego Dalmację, Chorwację i Sławonję, pozostawiając sobie w ten sposób wolny dostęp do Adriatyku.

Wśród rywalizujących o Trjest występują również i Czesi, którzy posiadają tu znaczne kapitały, a w miarę uprzemysłowienia Czech, zorganizowali dla się w Trjeście wiele posterunków handlowych. Oczywiście, iż aspiracje Czechów ograniczają się do utrwalenia tam swych wpływów ekonomicznych, które zabezpieczyć chcą sobie drogą sojuszu i zaprzyjaźnienia ze Słowianami południowymi.

Ci ostatni, jako element etniczny, dopiero niedawno zaczęli wywierać większy wpływ na ogólny charakter Przymorza, stawał do współzawodnictwa z elementami napływowymi. Przy sprzyjających w przyszłości warunkach Serbo-Chorwaci i Słowacy będą zapewne decydującym czynnikiem politycznym, co nie wyklucza bynajmniej, że główne centrum tej prowincji — Trjest — będzie wielką kooperatywą wszystkich zainteresowanych tu dziś czynników i że na tem polu będzie nadal odbywała się żywa rywalizacja. W ten sposób nastąpi szarmonizowanie całokształtu życia i rozwoju Przymorza. W przeciwnym razie prowincja ta będzie ustawiczną kuźnią nieporozumień narodowościowych i ostrych konfliktów, które mogą tylko osłabić jej doniosłe znaczenie dla ludności rodzimej i współdziałających przybyszów.

KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA.

Polacy jadą do Lublany. Jak czeski „Widensky Dennik” donosi, polscy przedstawiciele udadzą się na zjazd do Lublany, jaki się odbędzie w stolicy Południowej Słowiańszczyzny w dniach 17, 18 i 19 sierpnia z racji kulturalnych uroczystości w Słoweńcu. Dnia 18-go sierpnia zostanie odsłonięta w Lublanie uroczyste tablica pamiątkowa znanego działacza

społecznego i polityka dr. Kralka, wielkiego przyjaciel Polaków.

Słowacy przygotowują Polakom owacyjne przyjęcie.

Ruch unicki na Ukrainie. Z pism ukraińskich widać, że na Ukrainie szczyt się wśród inteligencji ruch za przechodzeniem na Unję. Ruch ten spowodowany został przez decyzje wszechukraińskiego soboru cerkwi prawosławnej, by nie zrywać łączności z Moskwą. Ruch ten ma powodzenie zwłaszcza wśród nauczycielstwa ludowego.

Polskie włościanstwo w niektórych okolicach objawia tendencje przechodzenia na Unję.

Uroczystości macedońskie w Bułgarii. Jak donoszą z Sofji, w całej Bułgarii a także i w Macedonii obchodzone uroczystości i manifestacyjnie 15-letnią rocznicę powstania w Macedonii. Najwspanialszy był obchód w Skopje. Wzięły w nim udział tłumy ludności z miasta i okolicy. Obecni byli gubernator Toczew, niemiecki gen. Scholtz, przedstawiciele bułgarskiego sztabu generalnego, reprezentanci austro-węgierskiego i niemieckiego poselstwa, goście z Sofji, Küstendil, Morawy i z Dobrudży dawni uczestnicy walk o wolność Macedonii i t. d. Obchód udał się świetnie.

Obchody także, uprzytomniające połączenie Macedonii z Bułgariją, odbyły się na całej ziemi bułgarskiej.

Węgry w sprawie Bośni i Hercegowiny. Węgierski organ „Uj Nemzedek” w rozważaniach o kwestji południowo-słowiańskiej twierdzi, że przy rozstrzygnięciu sprawy Bośni i Hercegowiny należy brać pod uwagę następującą okoliczność: prawa Węgier nie powinny ucieleścić na zmianie politycznego ustroju tej prowincji, interesy Bośni i Hercegowiny nie mogą być narażone na szwank, uwzględniane winny być sprawy natury wojennej i narodowo-gospodarczej. Węgierskie interesy są miarodajne w pierwszym rzędzie — pisze autor tych uwag — i proponuje, aby Bośnia i Hercegowina została przyłączona do Węgier, otrzymując swoją odrębną autonomję aż do czasu, dopóki nie nastąpi porozumienie w sprawie zaakraglenia terytorjum chorwackiego. Na razie prowincja ta przeszłaby pod zarząd specjalnego bośniackiego ministerstwa, zamiast dotychczasowej więc wspólnej administracji austro-węgierskiej posiadałaby tak jak inne prowincje korony węgierskiej aparat rządowy węgierski. W ten sposób urzeczywistniłoby się swolna dążenia Chorwatów do zjednoczenia ziem chorwackich, usunęłoby się ustawiczne niezadowolenie i nastąpiłaby sanacja w stosunkach chorwacko-węgierskich. Jak w szczególności przedstawiałyby się przyszła zjednoczona Chorwacja o tem autor powyższych rozmyślań politycznych nie mówi.

Syndykaty rządowe na Węgrzech. Za przykładem innych państw rząd węgierski zamierza wprowadzić różne syndykaty przemysłowe. Na pierwszym planie są syndykaty przemysłu żelaznego, drzewnego, zapakowego, cementowego, potasowego, węglowego i t. d. W ten sposób rząd będzie mógł rozciągnąć kontrolę nad przemysłem w celu zapobieżenia niezdrowej konkurencji, roztoczyć opiekę nad ogólną fabrykacją, bądź to w celach transportowych, bądź też żeby nie wyrabiano artykułów zbytkownych, zamiast codziennej potrzeby; będzie mógł też czuwać nad tem, aby ceny nie rosły w nieskończoność i nie obciążały konsumentów. Kontrola nad tem wszystkim dla rządu jest bardzo ważna, choćby ze względu na własną walutę. Sfery przemysłowe, jak było do przewidzenia, nie są zadowolone z tej zapowiedzianej kontroli rządu. Uznają one wprawdzie potrzebę syndykatów w przemyśle, zwłaszcza w czasie przejściowym w celu oszczędzenia kosztów, uproszczenia manipulacji i skupienia pokrewnych gałęzi przemysłu w jednym ręku, ale wolałyby, aby państwo, dając tym kartelom swoją pomoc, o ile możności się do nich nie wtrącało.

Pomimo sporów i zarzutów, czynionych przez przemysłowców na łamach gazet węgierskich, projekt przymusowego organizowania przemysłu na Węgrzech zbliża się ku urzeczywistnieniu.

Kierenski a opinia francuska. Podczas pobytu swego w Paryżu ogłosił Kierenski list w „Temps'ie”, w którym wyjaśnia cele swej podróży do Francji i Anglii. Zamierzał on mianowicie objaśnić opinję publiczną w krajach sprzymierzonych co do ogólnego położenia w Rosji i co do uosobienia tych wszystkich kół rosyjskich, które pragną odrodzenia narodowego Rosji i dalszej walki przeciw Niemcom. Kierenski zaprzecza w szczególności, iżby przybył w charakterze partijnym — w celu porozumienia się z socjalistami francuskimi i angielskimi.

„Temps” cierpko skwitował to oświadczenie niefortunnego dyktatora. Faktem jest, że Kierenski usiłował przedewszystkiem zjednać sobie socjalistów francuskich, którzy jednak — czy to z sympatji dla bolszewików, czy z innych względów — zachowali się ozięble. Wówczas dopiero Kierenski postanowił zwrócić się do opinji wszystkich odcieni politycznych. Owóż wątpliwe jest, by opinja ta zapomniała, że tyśiące żołnierzy francuskich i tysiące żołnierzy sprzymierzonych zginęło dlatego, że rosyjski tymczasowy rząd rewolucyjny nie umiał stanąć na wysokości swego zadania.

„Temps” zarzucił pozbawionemu energii, wobec anarchistycznych sowieków dezorganizujących armję i że dopuścił do powrotu do Rosji Lenina — agitatora na korzyść Niemiec. Wreszcie Kierenski nietylko nie umiał wyzyskać dla wzmocnienia Rosji tak ważnego czynnika, jakim był Kornikow, lecz przeciwnie wdał się z nim w walkę. Wpuścił Lenina a zwałczal Kornikowa. Kierenski sam się tym osądził.

Ściganie karne generałów francuskich. Francuskiej Izbie deputowanych przedłożony został projekt ustawy normującej postępowanie karne przeciw

generałom, którzy popełnili ciężkie błędy w czasie swego dowództwa. Dotychczas dowódcą mógł być seigany karnie tylko za zbrodnie lub przestępstwa; obecny projekt ma na oku ciężkie błędy, za które groziły dotąd tylko kary dyscyplinarne. Wedle projektu tego ma generał, który wskutek swej winy nie spełnił powierzonych sobie zadania, sprowadził zagładę wojsk, któremi dowodził lub które miał wesprzeć itp., podlegać odpowiedzialności karnej. Projekt wylicza wyzerpująco przewinienia, które mają być seigane i które dzielą na cięższe i lżejsze: za pierwsze grozi kara złozenia z dowództwa i więzienie od 2 do 5 lat, za drugie degradacja o ilość stopni, którą sąd oznaczy.

Najważniejszą nowością, wprowadzoną przez projekt, jest skład sądu nad winnymi generałami. Doświadczony, powieszono w motywach projektu, wykazało, że skład sądów wojennych unormowany przez ustawę wojskową nie odpowiada obecnym wymogom, gdy chodzi o osądzenie błędów popełnionych przez generałów podczas wykonywania ważnego dowództwa. W chwili, gdy cały naród jest pod bronią i gdy dowództwo rozciąga się na miliony obywateli należy w interesie równego i niezależnego wymiaru sprawiedliwości wezwać zawsze powołanych przedstawicieli władz cywilnych do sądenia błędów oficerów, którym powierzono losy kraju. Obecność tych przedstawicieli w trybunale będzie stanowiła dla oskarżonych gwarancję bezstronności, a wobec narodu nada wyrokowi powagę, przed którą wszyscy będą musieli nychylić czoła. Wobec tego sąd wojenny, który stosownie do wniesionego projektu będzie sądził oskarżonego generała, będzie się składał z dwóch najstarszych generałów dywizji oraz z przewodniczących komisji rządowych Senatu i Izby deputowanych pod przewodnictwem pierwszego prezidenta trybunału kasacyjnego.

Sekcja Samopomocy b. Wojskowych Polskich. Sekcja tej nazwy powstała przy Wydziale Opieki nad Legionistami-Inwalidami oraz wdowami i sierotami po poległych (ul. Marszałkowska 74). Rada Wydziału, w myśl statutu, zatwierdziła regulamin Sekcji w d. 16. VII. b. r. Celem Sekcji jest samopomoc koleżeńską, środkami, wiodącymi do tego celu, są: a) zakładanie i prowadzenie kooperatyw spożywczych, stołowni, i t. p. oraz pośrednictwo w nabywaniu takich produktów spożywczych, odzieży, książek i t. p.; e) pomoc w uzupełnieniu wykształcenia; d) porady prawne; e) udzielanie pożyczek pieniężnych; f) podtrzymywanie życia towarzyskiego, uprawianie rozrywek i sportów (§§ 2 i 3 regulaminu). Jak widać z powyższego, Sekcja w działalności swej wyklucza wszelką filantropję. Członkiem Sekcji może być każdy b. oficer i każdy b. żołnierz b. Legionów Polskich, jak również innych b. formacji wojskowych polskich. Składka miesięczna wynosi 2 marki.

Zarząd Sekcji stanowią: Stanisław Krzaczyński, b. kapitan b. 4 pułku piechoty — przewodniczący, Gustaw Kaleński, b. wachmistrz sztabowy b. 1 pułku ułanów — zast. przewodniczącego, Kazimierz Kieszniewski, b. porucznik b. 1 pułku artylerji — sekretarz, Kazimierz Stamiński, b. podporucznik b. 1 pułku ułanów — skarbnik, Karol Wadotowski, b. sierżant b. 5 pułku piechoty, — Anatol Minkowski, b. porucznik b. 2 pułku piechoty, i dr. Antoni Stefanowski, b. kapitan, b. lekarz b. 3 pułku piechoty — członkowie Zarządu.

Sekcja, informując o powstaniu swem, o celach swych i dążeniach, odnośnie czynniki rządowe oraz Towarzystwa pokrewne, spotkała się z zupełnym zrozumieniem i odczuciem. Siedziba Sekcji znajduje się w lokalu Wydziału Opieki nad Legionistami — Inwalidami ul. Marszałkowska 74. Zapisy na członków przyjmują i bliższych informacji udzielają dyszurujący członkowie Zarządu codziennie od godz. 5—7 po południu (z wyjątkiem niedziel i świąt).

TELEGRAMY.

Z procesu legionistów w Marmarosz-Sziget.

Marmarosz-Sziget, 8 sierpnia. (W. A. T.). Urzędowe C. i K. Biuro Korespondencyjne donosi: Po ukończeniu w dn. 30 lipca przesłuchania 112 oskarżonych w procesie rozwiązane-go polskiego korpusu posiłkowego rozpoczęło się wczoraj postępowanie dowodowe. Jako świadek przesłuchany został c. i k. feldmarszałek, Jan Schilling, urodzony w Galicji i władający biegle językiem polskim. Świadek zeznaje na podstawie doniesienia, doręczonego mu przed objęciem dowództwa, między innymi: Bezpośrednią przyczynę zająć w legionach, które wywołały przeniesienie ich, stanowiła przysięga, złożenia której część legionistów odmówiła. W legionach istniały od pierwszej chwili powstania ich dwa stronnictwa, które grupowały się dokoła dowództwa i jądro których stanowiła 2-ga brygada, oraz ta, na której czele stał brygadjer Piłsudski, opierający się o brygadę pierwszą. Podczas gdy oficerowie i szeregownicy 2-jej brygady wszelką politykę z życia wojennego wykluczali, brygada 1-sza oddać się miała całą duszą polityce, przyczem

stosowała dawno w walkach partyjnych wypróbowane środki agitacji i terronu. Brygada 3-ia, która na ogół zajmowała stanowisko wahające się pomiędzy dwoma kierunkami tymi, przeciągnięta w końcu została, dzięki bezwzględnej agitacyjnej metodzie walki, na stronę brygady 1-iej, znaczna jednak część korpusu oficerskiego, oraz część żołnierzy zachować miała bezwarunkową lojalność względem komendy legionów. Stosunek Piłsudskiego do komendy legionów był zawsze jaknajgorszy.

Nie robił on miał z tego nigdy tajemnicy, że siebie tylko jednego uważa za jedynie uprawnionego dowódcę legionów i że nominacja c. i k. generała dowódcą legionów stanowi dla niego ciężką krzywdę. Dążył też wszelkimi środkami do celowego podkopania powagi dowództwa legionów i do przykuwania oficerów i szeregowców do swojej osoby. Poszedł tak daleko, że w lutym 1916 roku zobowiązał oficerów swoich słowem honoru, że jego tylko uznają jako prawomocnego dowódcę legionów. Agitacja ta nie minęła bez skutków. I tylko dzięki proklamowaniu w międzyczasie dn. 5 listopada 1916 roku niezawisłości utrzymać można było porządek; przesilenie nie pozostało jednak bez następstw: coraz częściej zdarzały się wypadki niesubordynacji ze strony oficerów 1-iej i 3-iej brygady, które przy każdej sposobności otwarcie dawały do zrozumienia, że tylko Piłsudskiego, który w tym czasie wstąpił do Rady Stanu jako przedstawiciel skrajnej lewicy, uznają za prawdziwego dowódcę legionów. Każda próba wprowadzania ładu w dowództwie legionów rozbijała się miała o bierny opór oficerów. Cała akcja destrukcyjna toczyła się w dalszym ciągu bez przeszkody. Następnym opisanym wyżej okoliczności było odmówienie w początku lipca 1917 roku przez znaczną część legionów przysięgi. Do wydarzeń tych przyłączyła się wyżej wspomniana sanacja legionów. Gdy począwszy od 28 sierpnia 1917 roku transporty legionów przybywać zaczęły do Przemysła, stan rzeczy przedstawiał się bardzo niepomyślnie. Wagon przybrany były portretami Piłsudskiego. Rozlegały się okrzyki: Niech żyje Piłsudski! Pułki odmówiły dowódcem swoim posłuszeństwa. W końcu, dzięki energii i sile woli świadka udało się z resztek legionów stworzyć formację. W formacji tej zauważyć można było również wrzenie, udało się jednak sprawę załagodzić.

W sprawie zajęć w noc z dn. 15 na 16 lutego 1918 roku świadek zeznaje, że o godz. 10 wieczorem wezwany został w Czerniowcach do ekscelencji Kossaka, zaszło bowiem coś ważnego w polskim korpusie posiłkowym. Kossak zakomunikował świadkowi, że od g. 6 wieczorem niema żadnego połączenia i że mu doniesiono, iż polski korpus posiłkowy maszeruje w kierunku granicy rosyjskiej. Świadek ma wyjechać, aby go cofnąć z powrotem. W drodze do Alt-Zuczka spotkał świadek idący w kierunku wschodnim patrol legionów, a nieco później oddział w sile kompanii. W dalszej drodze widać było zdaleka białe płachty; świadek nie wątpił już teraz, że oddział ten stanowi straż tylną. Świadek w końcu musiał zatrzymać samochód swój z powodu zatarasowania drogi przez stojący w poprzek niej wóz. Do samochodu poskoczył oficer legionów i skierowawszy lufę rewolweru w stronę świadka, zawałał: Ani kroku dalej, bo strzelam! i kazał świadkowi wysiąść. Świadek wysiadł z samochodu i w tej chwili otoczony został przez 15 do 20 legionistów z bagnietami, oficer zaś, który go zatrzymał, zniknął. Świadek zapytał legionistów o przyczynę nierozważnego ich postępowania, przyczem zaznaczył, że żołnierzowi nie wolno zajmować się polityką.

Oświadczone mu na to, że jest to odpowiedź na postępowanie Czernina. Świadek usiłował wpłynąć na legionistów uspakajające, ale bez skutku. Następnie świadek zażądał, aby go zaprowadzono do dowódcy, generała Zielińskiego, legjoniści odpowiedzieli mu jednak, że niemają żadnego dowódcy. Na zapytanie co do celu pochody, legjoniści dali do zrozumienia, że połączyć się chcą z Muśnickim. Świadek zażądał, ponownie rozmówienia się z komendantem, w odpowiedzi na co rozległy się gło-

sy: „Panaś“. Na uwagę świadka: A więc ksiądz jest waszym komendantem — nastąpiła odpowiedź: Dowodzi nami ten, który coś rozumie. Tymczasem rozległy się ożywione wystrzały, powstało wielkie zamieszanie, tak że wszystko dokoła świadka zniknęło i on pozostał sam jeden. W dalszej drodze dotarł do Sadogóry, skąd wyjechał dalej do Czerniowic.

Na zapytanie przewodniczącego, czy świadek niema jakich danych do przypuszczenia, że oficerem, który samochód jego zatrzymał i groził mu rewolwerem, mógłby być kapelan Panaś, feldmarszałek odpowiada, że możliwość ta nie jest wykluczona.

Czesko-niemiecki zatarg.

Wiedeń, 7 sierpnia. (W. A. T.). W związku z rozporządzeniem w sprawie utworzenia sądu obwodowego w Trutnowie, ze strony czesko-niemieckiej wysunięte zostało żądanie utworzenia nowego niemieckiego sądu obwodowego w dolinie Łaby. Żądanie to motywowane jest tem, że chodzi w danym wypadku o 40 tysięcy Niemców, prawa których przy podziale na okręgi zostały uznane, wymiar jednak sprawiedliwości spoczywa ciągle jeszcze w rękach czeskich.

Handel Niemiec z Rosją.

Petersburg, 7 sierpnia. (W. A. T.). Pet. Aj. Tel. donosi, że oczekiwane jest przybycie pierwszego okrętu z Niemiec z węglem. W zamian za to Rosja dostarczy ma surowców, a częściowo także smarów i lnu. Istnieje zamiar sprowadzenia z Niemiec leków, farb dla przemysłu tkackiego, oraz części maszyn.

Mobilizacja w Japonji.

Bazylea, 7 sierpnia. (W. A. T.). Paryski „Herald“ donosi z Nowego Yorku: Japońskie zarządzenia mobilizacyjne ograniczają się dotychczas do powołania 3-ech roczników rezerw. Parlament japoński zbierze się d. 28 b. m.

Z walk w Rosji.

Kijów, 7 sierpnia. (W. A. T.). Władyczkaz jest oblegany i los jego jest po zajęciu stacji Beślan przesądzony. Dzienniki donoszą, że kozacy w północnym obwodzie dońskim zdobyli znaczny sukces przez obsadzenie linii kolejowej od Carycyna na północ. Carycyn został w ten sposób odcięty od północy.

Anglicy we Władwostoku.

Władwostok, 8 sierpnia. (W. A. T.). Biuro Reutersa. Wylądowały tu wojska angielskie.

Akcja Siemionowa.

Charbin, 8 sierpnia. (W. A. T.). Siemionow idzie w kierunku Władwostoku. Wojska jego stoją podobno pomiędzy Hajlarem a stacją Mandzurja, gdzie oczekują na Czecho-Słowaków.

Zamachy rosyjskie w Finlandji.

Helsingfors, 7 sierpnia. (W. A. T.). W St. Andreas aresztowano kilka osobników, przybyłych z Rosji, przy których znaleziono rewolwery i granaty ręczne. Przyznali się oni, że wysłani zostali w celu zaznajomienia się ze stosunkami miejscowymi i ostrzeżenia czerwonych miejscowych, by nie rozpoczynali nowego powstania, dopóki nie nadejdzie rozkaz z Petersburga. Przy usiłowaniu ucieczki jeden został zabity, a drugi zraniony.

Położenie w Afryce południowej.

Berlin, 8 sierpnia. (W. A. T.). Biuro Wolffa dosi z Hagi: „The African World“ uważa położenie w Afryce południowej za niebardzo pomyślne, z uwagi na wzrastające coraz bardziej tendencje separatystyczne na rzecz dawnej niezawisłości. To właśnie było przyczyną, że generał Botha nie odważył się opuścić stanowiska swego i udać się na konferencję londyńską, aczkolwiek obecność jego w Londynie była niezbędną. Tendencje republikańskie nie grożą wprawdzie jeszcze, zdaniem dziennika, niebezpieczeństwem bezpośrednim, zdobywają sobie jednak coraz bardziej sympatje w dawnych republikach boerskich.

Reformy w Indjach.

Rotterdam, 8 sierpnia. (W. A. T.). „Nieuwe Rotterdamse Courant“ donosi z Londynu: Na porządku dziennym obu Izb znalazło się wczoraj sprawozdanie Montagu i Chelmsforda z wnioskami w sprawie wprowadzenia reform w Indjach. Lord Islington oświadczył, że rząd nie miał jeszcze czasu zastanowić się nad wnioskami.

Ostatnie wiadomości.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urzędowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 8 sierpnia 1918 r.

ZACHODNI TEREN WALK.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego księcia Ruprechta.

Po obu stronach Lys odparliśmy częściowe uderzenia angielskie. Na północ od Sommy nieprzyjaciół prowadził gwałtowne kontrataki przeciwko naszym nowym linjom po obu stronach drogi Bray-Corbie. Ataki te zostały odparte. W czasie nocy ożywiająca chwilami działalność artyleryjska. Na zachód od Montdidier nie powiódł się częściowy atak Francuzów.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Pomiędzy Soissons a Reims walka ogniowa ożywiła się tylko przejściowo. Małe utarczki piechoty nad Aisne i Vesle oraz na północ od Reims.

Grupa wojsk ks. Albrechta.

W Wogezech pomyślne wtrącenie w linje nieprzyjacielskie pod Ratzemännele.

Podporucznik baron von Boerigk osiągnął 20 zwycięstwo napowietrzne.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

Mobilizacja w Finlandji.

Helsingfors, 8 sierpnia. (W. A. T.). Rząd finlandzki zarządził na dzień 12 sierpnia powołanie roczników od 1894 do 1896 roku, przez co zapewniona zostanie luka w dotychczasowych powołaniach.

REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH.

Teatr Rozmaitości. Dzisiaj jutro „Profesor Stolicy“.

Teatr Letni. Dzisiaj jutro „Dudek“.

Teatr Nowości. Dzisiaj „Trójka hultajska“.

Z giełdy.

Warszawa, d. 8.VIII 1918 r.

Obligacje m. Warszawy 6%	—	—
5% Obl. B. Ziemiańsk. za Mk. 100	—	—
Listy ziemskie 4 1/2%	181,50	—
Listy miejskie 4%	168,50	167,75
„ 4 1/2%	149,75	148,00
„ m. Łodzi 5%	—	—
„ 4 1/2% VI S.	—	—
Waluta: Ruble (500)	124,00	123,00
„ (100)	—	—
Korony	55,60	55,20

Opuścił łożnię Drukarni Państwowej

II-gi i III-ci tom

„Projekt Konstytucji Państwa Polskiego i ordynacji wyborczej sejmowej“.

Projekt był opracowany przez Komisję sejmowo-konstytucyjną T. R. S., a wydany został przez rząd polski.

Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa.